Nr. 2. Kraków, marzec 1916. Rok I.

KOBIETA POLSKA

Pismo „Stowarzyszeń katolickich kobiet i dziewcząt pracujących".

PRENUMERATA: roczna . . . . 2 K.
„ półroczna . . . . 1 K.

OGŁOSZENIA (inseraty) umieszcza się po cenie 30 hal. od wiersza petitem.

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA L. 37. (Katol. Dom Robotniczy).

Ojciec św. wzywa kobiety katolickie do modłów i ofiar.

Ojciec św. wystosował za pośrednictwem swego generał-wikarego kard. Pompili list do katolickich kobiet i rodzin. List ten opiewa:

„Od początku Naszego pontyfikatu, kraje się serce Nasze wobec strasznego widowiska wojny. Próbowaliśmy też przez nasze napomnienia i rady nakłonić wojujące narody do złożenia broni i do załatwienia sporów przez przyjazne porozumienie w sposób godny ludzi. Stanęliśmy niejako pośród walczących narodów i zaklinaliśmy je, by zrzekły się zamiaru wzajemnego wyniszczania się i raz jasno pośrednio lub bezpośrednio przedłożyły życzenia każdej strony i w miarę tego, co jest sprawiedliwe i możliwe, liczyły się z aspiracyami narodów i w razie potrzeby złożyły należne i konieczne ofiary z samolubstwa i odrębnych interesów na rzecz sprawiedliwości i wspólnego dobra wielkiej gminy narodów.

Niestety, nasz głos ojcowski dotąd pozostał niewysłuchany, i wojna trwa dalej ze swojemi wszystkiemi okropnościami.

Mimo to nie możemy i nie chcemy milczeć, i dlatego nie możemy się wstrzymać od tego, by jeszcze raz nasz głos podnieść przeciw tej wojnie, która nam się wydaje samobójstwem cywilizowanej Europy. Gdy na to okoliczności pozwolą, nie możemy zaniechać użycia lub wskazania na wszelkie środki, które mogą posłużyć do osiągnięcia utęsknionego celu.

Dogodną sposobność, Kardynale, daje Nam teraz kilka pobożnych dam, które Nam oznajmiły swój zamiar, z okazyi blizkich dni świętego postu skupić się w celu modlitwy i pokuty, aby łatwiej uprosić u nieskończonego miłosierdzia Boskiego koniec tej strasznej plagi. Żywimy bądź co bądź nadzieję, że nietylko w Rzymie, lecz w całych Włoszech i w innych krajach wojujących rodziny katolickie, zwłaszcza w najbliższych dniach poświęconych pokucie, w kościele, zdala od światowego zgiełku i przyjemności skupią się w żarliwej i nieustannej modlitwie i chrześcijańskiej pokucie, które w obecnych czasach są bardzo właściwe i zgodne z bólem każdej duszy szlachetnej. Ze szczególnem upomnieniem zwracamy się do wszystkich matek, żon, córek i sióstr tych, co walczą, a które swojem wrażliwem sercem żywiej niż wszystkie inne osoby odczuwają i odmierzają bezdenną niedolę tej strasznej wojny, ażeby swoim przykładem i swoją łagodną potęgą przy domowem ognisku wszystkich członków swoich rodzin nakłaniały do nieustannych gorących modłów do Boga i do składania przed Jego tronem dobrowolnych ofiar, któreby słuszny gniew Boży ułagodziły.

Byłoby Nam nawet bardzo pożądane, gdyby katolickie rodziny wszystkich narodów walczących to dzieło miłości szczególnie tego dnia wykonały, który poświęcony jest pamiątce wzniosłej ofiary Boga Człowieka i przez to otrzymały Jego łaskę, gwoli znoszenia trwóg i bolesnych strat wytrwale i z chrześcijańską cierpliwością i uprosiły Go, by położył koniec tak długiej i strasznej próbie.

Ponieważ zaś jałmużna jedna odpuszczenie grzechów i łagodzi gniew Boży, życzymy sobie, żeby każda rodzina stosownie do swego mająt-

ku złożyła obol miłości na rzecz ubogich i nieszczęśliwych tak miłych Zbawicielowi, a mianowicie na wsparcie biednych dzieci tych, którzy w tej strasznej wojnie zginęli.

W końcu, w nadziei, że w tem dziele chrześcijańskiego młosierdzia wezmą udział także rodziny krajów neutralnych, udzielamy Ci Kardynale i wspomnianym katolickim niewiastom i rodzinom z serca Naszego Apostolskiego błogosławieństwa.

W Watykanie, dn. 4. marca, **Benedykt XIV.**

Nie wolno nam pozostać bezczynnemi!

„Nie wolno nam zostać bezczynnymi" — takie hasło rzucił Książę-Biskup Sapieha w swem pierwszym liście pasterskim. Sam Arcypasterz pozostał wierny temu hasłu, ciągle czynny, a teraz już drugi rok nie zna co to wytchnienie, spokój.

I do was się to odnosi, stowarzyszone, robotnice, dziewczęta! „Nie wolno wam zostać bezczynnemi!" Pracować, działać, łączyć się! Ile to można zrobić, jeżeli się tylko chce! Z początku wydaje się nam nasza praca taka drobna, małoznaczna; niejedna przy zawiązywaniu stowarzyszenia kręciła główką, uśmiechała się z niedowierzaniem, nie wierzyła bardzo w powodzenie pracy. A tymczasem z małej, ale ciągłej pracy w stowarzyszeniu, z tych drobnych usiłowań naszych powstaje dużo — rośnie stowarzyszenie, rośnie zaufanie we własne siły, przybywa stowarzyszeń, w dyecezyi zawiązuje się „Związek", ukazuje się „Kobieta Polska", nowe horyzonty działania otwierają się przed nami. Czy to jest niczem? A to sprawiły nasze wspólne, drobne, na pozór nic nie znaczące usiłowania — z nich rodzi się już dzieło, organizacya cała.

A przeto dalej! „Nie wolno wam zostać bezczynnemi"! Nie wolno pod żadnym warunkiem robotnicy polskiej, dziewczynie wiejskiej w dzisiejszym czasie, tak przełomowym, być bezczynną! Dalej! żywo do pracy nad dalszą budową naszej organizacyi, którą tak pięknie rozpoczęliśmy, której nasz Arcypasterz błogosławi. Mamy już dobry początek, mamy szereg stowarzyszeń, zawiązują się nowe, mamy pismo, mamy Związek i Sekretaryat — rozwijajmy naszą działalność!

Straszną i ciężką jest wojna; ale nie róbmy jej jeszcze cięższą i dokuczliwszą, niż jest; podnieśmy serca, trzymajmy głowę wysoko, a nasze myśli i usiłowania złączmy i skierujmy w jednym kierunku: złączenia i zrzeszenia wszystkich robotnic i dziewcząt w naszych stowarzyszeniach katolickich pod sztandarem naszego Związku.

Nasze cele i zadania.

Ukazanie się „Kobiety Polskiej" powitały nasze stowarzyszone z wielką radością. Świadczą o tem liczne listy i kartki, w których nasze robotnice wypowiadają swoje zadowolenie z tego faktu. Jak to dobrze, piszą, „że mamy nareszcie swoje własne pismo związkowe". Nawet dziewczęta z głębi kraju, które w czasie ewakuacyi należały do stowarzyszenia pracownic w Chocni, zamawiają dla siebie gazetkę, jak np. Anna W. z Podbuża, która pisze, że chce mieć, jako dawna stowarzyszona „Kobietę Polską". Jak wyraźnie tedy okazuje się, że pismo związkowe jest łącznikiem, kitem mocnym, który jeszcze silniej spoi i umocni nasze stowarzyszenia i wydatniejszą uczyni naszą pracę, nasze usiłowania.

Przyjęcie „Kobiety Polskiej" przez wszystkie nasze stowarzyszenia w postaci przymusowego abonamentu dla każdej członkini, jest dowodem, że nasza praca, choć dopiero zapoczątkowana, jednak już stanęła na mocnym fundamencie i znalazła uznanie wśród robotnic. Chyba najlepsza to zachęta do dalszej pracy dla nas, gdy widzimy, że robotnice, zrzeszone w stowarzyszeniach, jak i dziewczęta, złączone w kołach, same stwierdzają potrzebę wspólnej pracy i korzyści zbiorowego życia, że tak kochają swe stowarzyszenie, przywiązują się do niego i czują się tam dobrze, jakby w drugim domu rodzinnym, a ukazanie się „Kobiety Polskiej" nie zdziwiło je, ale rozradowało, bo pismo uważały jako naturalny nowy krok w pracy dotychczasowej.

W tej chwili przełomowej dla naszej pracy, kiedy powstaje „Związek Stowarzyszeń" i ukazuje się „Kobieta Polska" stawmy sobie jasno przed oczy, jaki jest cel naszej pracy, jakie nasze zadania.

Robotnice katolickie na całym świecie zrzeszają się w stowarzyszenia, a czynią to dla wielu przyczyn. Główne zasady tej pracy są następujące: „Stowarzyszenia katolickie pracownic są to organizacye stanowe, obejmują bowiem stan robotnic. Jak bowiem mamy stan robotników, który przez swe potężne organizacye wywalczył sobie należne mu stanowisko w społeczeństwie, tak zadaniem stowarzyszeń robotnic jest, ściągać kobiety zarobkujące w koło katolickiego ruchu robotniczego i zapewnić im w niem należne miejsce.

Ruch ten ma za cel: dać robotnicom pełne uświadomienie religijne, a temsamem uzbroić je przeciw zgubnym wpływom, które grożą robotnicom tak w miejscu, gdzie zarobkują, jak i w życiu codziennem.

Ponieważ przeważna część robotnic tylko przejściowo jest czynną w życiu zarobkowem, następnie zakłada rodzinę, naturalnem zadaniem stowarzyszenia jest poświęcać baczną uwagę sprawie rodziny; stąd płynie konieczność zaznajamiania robotnic z wiadomościami z zakresu gospodarstwa domowego i wychowywanie ich do przyszłych zadań życia rodzinnego.

Stowarzyszenie tedy mamy uważać jako prawdziwą szkołę życia praktycznego. Tu macie, drogie stowarzyszone, okazyę do zetknięcia się swobodnego, przyjacielskiego ze swemi koleżankami, tu się możecie wypowiedzieć, znajdziecie radę, pouczenie, wytchnienie i godziwą rozrywkę, a kursa praktyczne, urządzane przez Wydział Stowarzyszenia, dają wam sposobność zapoznania się z niezbędnemi dla kobiety wiadomościami, których brak i niedostatek tak dotkliwie daje się odczuwać.

W stowarzyszeniu przyzwyczajacie się do nieznanej, obcej wam dotąd formy zrzeszania się, uczycie się brać udział w poważnych zebraniach i obradach miesięcznych, jakie toczą się w stowarzyszeniu, ćwiczycie się i wprawiacie w swobodnem, a spokojnem wypowiadaniu własnego zdania i uzasadnieniu go, przyuczacie się poddać spokojnie uchwale większości, a nareszcie pzyzwyczajacie się do ponoszenia pewnych ofiar dla własnego dobra przez wpłacanie na rzecz stowarzyszenia regularnych władek miesięcznych.

Cóż naturalniejszego, że już po krótkim czasie stowarzyszenie oddziałuje nader zbawczo na robotnicę. Nauczy się bowiem czuć robotnicą katolicką, przechodzi przez zbawienny wpływ, jaki zawsze wywiera większa ilość ludzi na jednostkę, robotnicom udziela się, i przenika je niejako poczucie siły i mocy, jaką daje stowarzyszenie. A kto miał sposobność patrzeć z jednej strony na robotnicę odsobnioną, z drugiej na członkinię, która kilka lat należy do stowarzyszenia, przyzna, że to dwie całkiem różne istoty, które przedstawiają wyraźnie dwa różnorakie stopnie rozwoju.

Celem przeto naszej pracy będzie dążenie do tego, by wszystkie polskie robotnice katolickie przez organizacyę osiągły możliwie najwyższy stopień rozwoju tak duchowego, jak i materyalnego.

„Rekolekcye“ w stowarzyszeniu.

Wielki post — drugi w czasie wojny — jak dziwnie nastraja, przemawia do nas, jakby woła, byśmy weszli tam, gdzie jedynie pokój zupełny i cisza panuje, do najgłębszego i zarazem najustronniejszego zakątka naszego serca. Krzyż podnosi w tym czasie Kościół św. do góry i każe nam spoglądać na Ukrzyżowanego, który dla naszego zbawienia umarł — Chrystus Pan staje przed nami, wskazuje na swe rany i mówi: „Tom uczynił, tom cierpiał dla ciebie — co uczynisz dla mnie?“

Wiemy i rozumiemy, czem jest czas Postu wielkiego dla katolików; a w naszych stowarzyszeniach wielką wagę przykłada się do tego, by w tym czasie podnieść się duchowo, a nasze pracownice wspólnem przystąpieniem do Sakramentów św. okazują publicznie, że pracując nad swem podniesieniem oświatowem i gospodarczem, pamiętają również o wyrobieniu i utrzymaniu w niewinności duszy swej. Służą do tego r e k o l e k c y e, w czasie Postu wielkiego odbywane.

Rekolekcye coroczne, tj. pobożne ćwiczenia duchowne, których wzór najlepszy pozostawił Kościołowi katolickiemu św. Ignacy Loyola, były zawsze praktykowane przez chrześcijan; ale długo, żeby tak powiedzieć, były jakby przywilejem niewielu wybranych. Zakonnicy, księża odbywali je regularnie rok po roku, a nadto od czasu do czasu urządzano rekolekcye dla pewnych stanów. Dopiero w ostatnich czasach to się zmieniło, i dziś rekolekcye są wszystkim znane, dla wszystkich dostępne.

Są rekolekcye tak zwane „z a m k n i ę t e“, to znaczy odbywane w zupełnem odosobnieniu od świata i te najwięcej pożytku dla duszy ludzkiej przynoszą. Niestety, mimo, iż poczyniono w ostatnich latach i u nas w kraju ułatwienia, by tego rodzaju ćwiczenia duchowne na osobności ludziom uprzystępniać i otworzono w tym celu osobne domy rekolekcyjne, gdzie za najmniejszą opłatą można kilka dni przebywać, jednak nie wszystkim to możliwe. W Niemczech związki robotnicze zaprowadziły już dla swoich członków ułatwienia pod tym względem i w niektórych miastach urządzają dla członków swoich rekolekcye zamknięte.

Oprócz tych rekolekcyi wyższego rzędu można urządzać rekolekcye w obszerniejszem znaczeniu, a mianowicie przez kilka dni z rzędu kapłan wygłasza dla zebranych nauki, potem następuje spowiedź i wspólna Komunia św. A choć nie są to już rekolekcye w ścisłem tego słowa znaczeniu, to jednak nieocenione przynoszą dla duszy korzyści i usilnie zalecać je należy. Nasze stowarzyszenia od lat kilku urządzają z widocznym pożytkiem za staraniem księży Patronów tego rodzaju ćwiczenia duchowne dla pracownic.

Kto się przemęczył pracą tygodniową, z jakąż rozkoszą odpoczywa w niedzielę na słońcu i czuje się lepiej i sił nabywa do pracy. Dusza nasza potrzebuje takiego wypoczynku po długiem, długiem zmaganiu się z duchem świata, ze złemi pożądliwościami, którem może i uległa; potrzeba jej podniety, by zerwała więzy, które ją pociągają do ziemi, i odzyskała utracony pokój sumienia.

Jak zbawiennie rekolekcye oddziaływują na duszę, najlepiej wiecie, drogie pracownice, które

odbywałyście te ćwiczenia. To, co kapłan głosi na rekolekcyach, to rzeczy znane, a jednak te prawdy wieczne, głoszone w cichym kościółku, kaplicy, na sali stowarzyszenia czynią cuda. Następuje pojednanie z niebem, zlewają się wasze serca we wzajemnej miłości i nić mocna wiąże was jeszcze silniej. Szczęśliwe stowarzyszenie, które rokrocznie odbywa wspólne, stanowe rekolekcye! Silne, mocne, niezachwiane stać będzie, nic go nie wzruszy, nie zachwieje.

W tym roku również w naszych stowarzyszeniach odbywać się będą rekolekcye. Zapraszajcie na nie także pracownice, które jeszcze dotąd nie należą do stowarzyszenia, to na nie oddziała, pociągnie do was i nowe członkinie pozyskacie.

Były potrzebne rekolekcye w czasie pokoju, o ileż więcej teraz, w tych chwilach, jakie przeżywamy, tych ćwiczeń pobożnych potrzeba. One tak skuteczne, zbawienne, prawdziwie czuć ich siłę, moc, błogosławieństwo. Wiosna robi się w duszy i nadzieja, że przy baczeniu i pracy nad sobą i lato przyjdzie, kiedy dobre postanowienia dojrzeją i owoc piękny czasu jesieni przyniosą.

Praca w stowarzyszeniu w czasie wojny.

Poważne czasy przeżywamy; dłuży się wojna i coraz bardziej nam ciężyć zaczyna. W polu miliony naszych, którzy niewypowiedziane trudy ponoszą i dzień w dzień patrzą śmierci w oczy. Po wyrzuceniu wroga z kraju, znajdujemy się wprawdzie daleko poza frontem i jeszcze znośne czasy mamy w porównaniu z tymi, którzy znajdują się bliżej linii bojowej, choć musimy się ograniczać, niejednego sobie odmawiać. Co nas najbardziej dręczy, to troska o najbliższych i żal po tych, których nam już nielitościwa śmierć zabrała.

Nic dziwnego, że i w życiu naszych stowarzyszeń wiele się zmieniło, mniej tam wesołości, niema zabaw, przedstawień.

Jednak praca w stowarzyszeniach nie może ustać, ale winna być dalej prowadzona, a głównie zebrania miesięczne członków muszą się regularnie odbywać i dobrze je trzeba przygotowywać. Cóż powinno szczególniej być poruszane na zebraniach? Należałoby także zająć się w o j n ą. Nasze robotnice powinny wiedzieć, że w historyi świata rozgrywa się przełomowa chwila, robotnice polskie winny mieć świadomość znaczenia wojny światowej i wiedzieć, że dla nas Polaków to czas tak doniosły, jak nigdy. To też na zebraniach warto poruszać w sposób popularny polityczno-gospodarcze następstwa wojny, mówić o sposobie nowożytnego prowadzenia wojny, o rodzajach broni i t. d. Wśród ludu szerzy się i przyjmuje tak łatwo tyle bajek, baśni rozsiewanych przez złych ludzi; nie znajdowałyby te baśnie tak podatnego gruntu, gdyby więcej uświadomienia było między ludem. Obowiązkiem naszym jest mówić o wojsku polskiem, legionach, o ukochaniu ziemi polskiej, o historyi narodu naszego.

Dalszy temat do rozbierania na zebraniach i pogadankach niedzielnych to o b o w i ą z k i, jakie wojna nakłada na tych, którzy w domu pozostali, tak w życiu zarobkowem, w rodzinie, w gospodarstwie domowem, w kupnie, sprzedaży — o ustawach i przepisach w czasie wojny wydanych.

Pod tym względem wiele wśród nas nieświadomości, a stąd wiele złego i szkody dla nas samych. Wspomnijmy tylko, jaki to popłoch, panika zapanowała w pierwszych miesiącach wojny, jak nieroztropnie pozbywali się ludzie wielu rzeczy. Pamiętajmy, że spokój, równowaga — to w czasie wojny jeden z pierwszych obowiązków obywatelskich. Wiele złego wtedy się uniknie.

Nasze stowarzyszenia powinny brać chętnie udział w akcyi dobroczynnej, ratunkowej, której tak potrzeba wobec tyle nędzy i biedy. Czytamy o cierpiących, głodnych, o sierotach, widzimy rannych, mamy naszych żołnierzy w polu. Potrzeba okazać serce dla nich, ale nie dość pojedynczo, ale stowarzyszenie może jakąś akcyę zorganizować. Istnieją i działają przy naszych stowarzyszeniach różne kółka, jakby to dobrze było, by kierowniczki tych kółek wszczęły pracę dobroczynną, np. kółka robót ręcznych i inne. Pilne ręce naszych dobrych pracownic w godzinach poza pracą zawodową dużo jeszcze mogłyby zrobić dla rannych, dla żołnierzy w polu. Małe ofiary chętnie każda poniesie, poświęcając coś z grosza, czasu, czy wygody lub spoczynku.

To główne punkta, które niejako czas obecny dyktuje, by je poruszać i omawiać w stowarzyszeniu. Zresztą wszystko winno pozostać po staremu i życie w stowarzyszeniu powinno iść swoją zwyczajną koleją. W tych zaś ciężkich chwilach umiejmy się zastosować do trudnych warunków w domu i w zawodzie, łączmy się i jednoczmy, nic nie tracąc, niczego nie zaniedbując, ale jeszcze gorliwiej pracę rozwijając. Wkładki należy regularnie wpłacać, bo inaczej stowarzyszenie nie mogłoby istnieć. Oczywiście te członkinie, które płacić nie mają z czego, wydział na jakiś czas zwolni od wkładki.

Kursa, głównie gospodarstwa domowego, należy często urządzać. Bo czemuż w czasie wojny miałyby nasze dziewczęta zaprzestać kształcić się w tem, co im zawsze będzie potrzebne? I śpiewu nie trzeba zaniedbywać, on stanowi ten szlachetny, duchowy pokarm, którego nikt nam zabronić nie może, a tak łatwo go dostosować do ducha czasu obecnego. Więc tedy pracujmy, działajmy!

Słonko.

Wędrowało sobie słonko,
Uśmiechnięte, jasne, złote;
Szło nad gajem, szło nad łąką —
Napotkało w łzach sierotę.

Ta się żali: — „Tak wesoło
Świecisz światu słonko moje;
Uśmiechami sypiesz w koło
Gdy ja smutna we łzach stoję.

Obojętnie patrzysz na to,
Jak się ludzi serca męczą...
I nad każdą ludzką stratą
Promienistą błyskasz tęczą“.

Słonko na to: — „Biedne dziecię,
I mnie smutno na niebiosach.
Gdy o waszym myślę świecie
I o ludzkich ciężkich losach.

Lecz nie mogę ustać w drodze,
By nad każdą boleć raną:
Więc w złocistym blasku chodzę,
Wypełniając, co kazano.

Nie pomogą próżne żale...
Ból swój niebu trza polecić —
A samemu wciąż wytrwale
Trzeba naprzód iść... i świecić!“

El...y (Adam Asnyk).

Listy czytelniczek.

Od jednej z czytelniczek otrzymujemy odezwę do sióstr pracownic. Autorka pisze:

Drogie Siostry Pracownice! Z ogromną radością powitałam pierwszy numer naszej gazetki „Kobieta polska“. Poza wielu innemi korzyściami i miłemi chwilami, których nam ona dostarczy, daje nam także możność zbliżenia się i poznania między sobą. Jesteśmy rozrzucone w różnych miejscowościach i choć się nie znamy, choć wzajemnie prawie nic o sobie nie wiemy, jednak kochamy się serdecznie, bo stanowimy przecież jakby jedną wielką rodzinę. Wspólne mamy cele: Coraz goręcej kochać Boga i coraz lepiej Mu służyć w naszej drogiej i biednej Ojczyźnie. A przytem wszystkie przeważnie młode jesteśmy, w podobnych warunkach żyjemy i pracujemy, podobne mamy smutki i radości. Ileż to rzeczy nas łączy! Wszystkie należymy do Stowarzyszenia, które całem sercem kochamy, więc też korzystajmy z tej gazetki, która nas wzajemnie łączy i za jej pośrednictwem starajmy się lepiej poznać i zbliżyć między sobą. Zacieśnijmy te węzły, które nas łączą: miłości i pracy dla Pana Boga, Polski, starajmy się wzajemnie zachęcać, wspierać, oświecać, pomagać sobie. Dobrzeby było, gdyby w „Kobiecie Polskiej“ stowarzyszone pisały o tem, co się robi i dzieje w ich stowarzyszeniu, jakie mają projekta i zamiary, jakie trudności w pracy, jakich członków i t. d. Może o coś zechcą zapytać, wszak co głowa, to rozum, więc jedne od drugich dużo rzeczy nauczyć się będziemy mogły.

Starajmy się tedy bliżej zapoznać, a naszem gorącem sercem polskiem zwiążemy się w złoty łańcuch i całą naszą Polskę nim opaszemy! Wytężmy wspólne siły, by nieść Ojczyźnie miłość i zgodę — by łączyć i godzić — bo takie na tym świecie posłannictwo kobiety, by koić ból każdy i każdą nędzę. A tyle nędzy i cierpienia dziś wokoło! Przy Bożej pomocy wiele dobrego uczynić będziemy mogły wspólnemi siłami!

A. M.

Z naszych Stowarzyszeń.

Andrychów. Sprawozdanie z działalności Wydziału Stowarzyszenia katolickich pracownic „Oświata i Praca“ w Andrychowie za rok 1915.

Stowarzyszenie katolickich pracownic „Oświata i Praca“ ukończyło z dniem 31. grudnia 1915 roku trzeci rok swojego istnienia. Na walnem zebraniu, które odbyło się dnia 21. lutego 1915 roku, stowarzyszone obdarzyły swem zaufaniem i wybrały na przewodniczącą Bronisławę Szczygłównę, a do Wydziału następujące: zast. przew. Maryę Markównę, sekretarkę Zofię Kuźmównę, zast. Anielę Gajczakównę, skarbniczką Annę Pikoniównę, zast. Agnieszkę Pająkównę, bibliotekarką Waleryę Kowalczykównę, zast. Maryę Zarembiankę, kierowniczką czytelni Maryę Nowakównę, kierowniczką herbaciarni Józefę Wiktorównę.

W ciągu roku w Wydziale nie zaszła żadna zmiana. Kółek, na których czele stały Starsze, liczy Stowarzyszenie obecnie 24. Na stanowiskach Starszych również nie zaszły żadne zmiany. — Wszystkie Starsze prowadziły po dwa Kółka, pośrednicząc między stowarzyszonemi a Wydziałem, jako też wybierając wkładki miesięczne. Z końcem 1914 roku liczyło Stowarzyszenie członków honorowych 1, wspierających 14, zwyczajnych 188. Z końcem r. 1915 liczyło Stowarzyszenie 285 członkiń, czyli przybyło nowych członkiń zwyczajnych 97.

Wydział Stowarzyszenia odbył wraz ze Starszemi Kółek 12 posiedzeń zwyczajnych, na których załatwiono wszystkie bieżące sprawy. Pism nadeszłych do Stowarzyszenia załatwiono 23.

Działalność Stowarzyszenia w r. 1915 była następująca: W marcu odbyły wszystkie stowarzyszone r e k o l e k c y e 5-dniowe, których udzielił Ks. Patron i przystąpiły wspólnie do spowie-

dzi i Komunii św. W maju i czerwcu uczęszczały członkinie codziennie rano na Mszę św. przed pracą fabryczną, zaznaczając w ten sposób swoje nabożeństwo do Matki Bożej i Serca Jezusowego. W listopadzie przystąpiły z okazyi imienin Ks. Patrona wspólnie do Sakramentów świętych. Wiele członkiń uczęszczało co miesiąc i co tydzień do Sakramentów św. Chór pracownic przez cały maj i czerwiec śpiewał pieśni religijne w kościele, a w inne niedziele i święta w roku występował w kościele 12 razy.

W ciągu roku odbyło się w Stowarzyszeniu 11 zebrań miesięcznych, na których wygłoszono następujące odczyty:

1) Wrażenia i uwagi z baraków w Leibnitz — Ks. Patron.

2) O przyzwoitości towarzyskiej — Ks. Patron.

3) O chorobach zakaźnych — Kat. Srebna.

4) O Dziewicy Orleańskiej — Br. Szczygłówna.

5) Wrażenia z góry Karmel — Ks. Sapiński.

6) O miejscu św. Jerozolimie — Ks. Sapiński.

7) O inwazyi rosyjskiej w Jasielskiem — Ks. Patron.

8) O nędzy ludu polskiego na obczyźnie — Ks. Pierzowicz.

9) Zadanie członkini w obecnym czasie — Ks. Kasprzyk.

10) Wrażenia z pobytu w Królestwie Polskiem — Ks. Kotarba.

11) O obowiązkach zasadniczych Stowarzyszonej — Ks. Patron.

12) Sprawozdanie z konferencyi Księży Patronów w Krakowie — B. Szczygłówna.

Deklamacyj religijnych i patryotycznych wygłoszono 25.

Pogadanek niedzielnych odbyło się w ciągu roku 26.

W fabryce Czeczowiczków interweniowali skutecznie miejscowy Ks. Kanonik i Ks. Patron w kilkunastu sprawach, tyczących się słusznych żądań robotnic.

Porównując cyfry w roku 1915 z końcem roku 1914 nasuwają się następujące uwagi: Przez Stwarzyszenie przesunęło się 335 dziewcząt przeważnie parafii Andrychowskiej, resztę z parafii Inwałdu, Wieprza i Bulowic. Wielki wzrost liczby członkiń jest najlepszym dowodem potrzeby Stowarzyszenia.

Poważna chwila obecna, nastrój wyjątkowy jednostek, wymagania, jakie stawią przyszłe lata pracownicy polskiej są to poważne zagadnienia, nad któremi nie wolno przejść do porządku dziennego. Stowarzyszenie nasze liczyło się z tem w ciągu roku ubiegłego. W potworzonych Kółkach w łonie Stowarzyszenia, jak „Kółku śpiewackiem“, „Kółku robót ręcznych“, „Kasie oszczędnościowej“, „Herbaciarni“, „Czytelni“, „Bibliotece“ dążono do rozwijania w stowarzyszonych poczucia piękna, prawdy i zmysłu praktycznego. W pogadankach niedzielnych poruszano tematy nasuwające się stowarzyszonym w życiu codziennem, czy to z dziedziny religijnej, czy towarzyskiej. Starano się dalej, aby stowarzyszone przyzwyczajały się do zabierania głosu na zebraniach i pogadankach niedzielnych, by umiały wyrazić swe myśli w formie prostej i poprawnej. Niektóre ze stowarzyszonych, zwłaszcza te, które więcej korzystały z biblioteki, opracowały kilka odczytów samodzielnie, inne zaś przemawiały za zebraniach.

Na zebrania i pogadanki uczęszczały członkinie bardzo licznie. Jedynie ważniejsze przeszkody, jak wyjazd, lub obowiązki rodzinne wstrzymywały je od brania udziału w zgromadzeniu w lokalu.

Nieporozumienia w Stowarzyszeniu były bardzo rzadkie, załatwiano je po przyjacielsku w obrębie Stowarzyszenia. Stowarzyszenie swoją poważną pracą przełamało niedowierzania, czy to rodziców, czy osób z poza Stowarzyszenia i cieszyło się sympatyą gości, których w ubiegłym roku miało zaszczyt widzieć na zebraniach wśród siebie.

Przy pomocy urządzonej poczty w lokalu, odbierały członkinie listy i kartki imieninowe. W ten sposób mogły stowarzyszone dać wyraz uczucia swoim koleżankom w chwilach ich uroczystości.

Ze sprawozdań poszczególnych Kółek okazują się w szczegółach wyniki pracy ogólnej w Stowarzyszeniu, jakoteż postęp w trzecim roku istnienia. Posunęliśmy się tylko nieco naprzód, przed nami jeszcze cały obszar pracy — umiemy już ocenić wartość naszej organizacyi, i z zapałem i wiarą idziemy naprzód pod sztandarem naszej organizacyi dla dobra nas samych, Kościoła i Ojczyzny.

Zofia Kuźmówna,
sekretarka.

ROZMAITOŚCI.

„Matka“. Jeden z kapelanów wojskowych opowiada: „Zaraz po ukończeniu bitwy przybyłem na pole walki. Pomiędzy trupami leżało wielu ciężko rannych, którzy stękali z boleści. Z wielu stron słyszałem wołania: „O matko, matko!“ Jak te bezradne dzieci, dla których słowo „matka“ jest najwyższem pojęciem miłości i pomocy. Widziałem wszystkie okropności pobojowiska, ale nic mnie tak nie poruszyło, jak to wstrząsające, daremne wołanie umierających za kochającą i kochaną matką. Tu poznałem, że wszystko, co napisano o matce i miłości matczynej, nie jest w stanie dorównać temu pięknemu obrazowi miłości matczynej jaki przedstawia ostatnie przedśmiertne wołanie, płynące z umierających ust i gasnącego serca za najdroższem skarbem życiowem, za „matką“.

Jak się zachować przy szczepieniu ospy. — Aby zapobiedz szerzeniu się okropnej choroby ospą zwanej, zarządzone zostało prawie we wszystkich powiatach Galicyi przymusowe szczepienie. Kto został zaszczepiony, ten napewno przez 6—7 lat ospy nie dostanie, o ile się szczepienie przyjęło. Jeżeli się szczepienie odbywa niedokładnie, lub jeśli osoba szczepiona nie umie się zachować odpowiednio, może ciężko nawet zachorować, co się często po wsiach zwłaszcza zdarzą.

Należy przestrzegać jak największej czystości tak przed, jak i po szczepieniu.

Przed szczepieniem miejsce na ramieniu, mające być nakłote, powinno być dokładnie obmyte zapomocą czystej bardzo waty eterem lub spirytusem. Często lekarz niema się kim wyręczyć, sam rady sobie dać nie może przy wielkiej ilości ludzi — i tego koniecznego obmycia zaniedbuje. Taksamo igła, którą rankę nakłuwa, powinna być za każdem nakłuciem sterylizowana, t. j. odkażona, zwykle w ogniu nad maszynką spirytusową. Jeżeli te warunki nie będą przestrzegane, szczepienie może spowodować zakażenie, chorobę, którą ciężko przepłacić można. Z chwilą gdy lekarz ospę zaszczepi, należy ranki nie dotykać i nie zakrywać, choćby najczystszą bielizną, dopóki zupełnie nie zaschnie. Ranka starta, zwłaszcza czemś nieczystem, sprowadzić może zakażenie, a w każdym razie ospa się nie przyjmie, to znaczy, że chorobą ospy można się nadal zarazić. Gdy ranka zupełnie przyschnie, trzeba ją przewiązać czystą, białą opaską, dopóki się zupełnie nie zagoi. Czasami ręka puchnie, boli, swędzi — trzeba się jednak uzbroić w cierpliwość i pod żadnym warunkiem nie dotykać.

Dużo ludzi nie rozumie, jak się zachować przy szczepieniu, a i lekarz sam jeden często nie może szczepienia dokładnie dokonać, tak, jak należy. W tych miejscowościach, gdzie są stowarzyszenia kobiet i dziewcząt, mogą się one stać nieocenioną pomocą w tej tak ważnej czynności. A nietylko mogą, lecz i powinny, bo wszak rozumieją, że kochać bliźniego należy nie słowem, lecz czynem, choćby ten czyn był jak najdrobniejszą posługą. Otóż najlepiejby było, aby stowarzyszone ofiarowały się pomódz lekarzowi szczepiącemu i rozdzieliły czynność między siebie w ten sposób, aby jedna zajęła się obmywaniem, druga wyłącznie odkażaniem igły, a parę innych dopilnowało zaszczepionych już osób, aby się nie przeciskały przez tłum, bo łatwo można zanieczyścić i zatrzeć rankę, aby cierpliwie doczekały aż zaschnie, aby czysto przewiązały ją potem.

Drobny to czyn, ale zawsze czyn, a „po uczynkach ich poznacie je", najmniejszy akt miłości bliźniego nie będzie z pewnością bez wartości w oczach Pana Boga. **A. M.**

Rady domowe

Jak się odżywiać. Do odżywienia naszego ciała przedewszystkiem potrzebne są pokarmy, zawierające białko. Mylą się niektórzy, mniemając, że białko znajduje się tylko w mięsie i jajach. Wprawdzie mięso posiada najwięcej części białkowych, ale posiadają je także mleko, sery, a z produktów roślinnych: owoce, jarzyny niektóre, jak buraki, ziemniaki, kapusta, ryż, kasza, mąka (tu dodać należy, że mąki ciemniejsze posiadają więcej białka), chleb, kakao; owoce strączkowe, jak fasola, groch i t. d. Owoce strączkowe posiadają białka tyle co mięso, a ponieważ są znacznie tańsze, przeto to białko w nich zawarte wypada 4—5 razy taniej, jak białko mięsne. W dzisiejszych czasach musimy uciekać się do tych produktów, które dostarczają nam białka jak najtańszym kosztem.

Oprócz białka koniecznymi dla organizmu ludzkiego są tłuszcze i wodziany węgla. Tłuszcze w rozmaitych odmianach napotykamy w mięsie i innych produktach zwierzęcych, w mleku dostarczającem nam masła, w roślinach, dających nam bądź oleje i oliwy jadalne, bądź tłuszcze stałe, np. tłuszcz kokosowy. Wodzianem węgla jest mąka skrobiowa, zawarta w ziemniakach i ziarnach zbożowych, cukier buraczany zw. handlowy i inne rodzaje cukru, zawarte np. w owocach i miodzie.

Pokarmy roślinne zawierają zatem wszystkie składniki, potrzebne dla organizmu. Wobec tego, że pożywienie mięsne dla wielu dziś jest niedostępne, korzystać trzeba z pokarmów roślinnych, wybierając takie, z których uzyskać można potrzebną ilość białka, tłuszczu i wodzianów węgla. Dobrze jest urozmaicić jedzenie, co czyni je smaczniejszem, a wiadomo jest, że rzecz smacznie podana, wywołuje zapomocą nerwów lepsze współdziałanie soków żołądkowych, co potrzebne jest dla zdrowia. A zatem wartoby, żeby gospodynie trochę sobie zadały trudu, by jedne i tesame produkta, jak np. ziemniaki, kapustę, groch przyrządzić w rozmaity sposób. Oto kilka praktycznych przepisów:

Kartofle z przyprawą korzenną. Do garnka z wodą włożyć 2 kg. kartofli, 1 pokrajaną cebulę, 1 liść bobkowy, 8 ziarnek pieprzu i trochę soli. Gdy się zaczną gotować, dodać 40 gr. tłuszczu; po ugotowanui rozrobić łyżką, wymięszać i dodać trochę octu.

Kartofle w sosie. W łupie gotowane ziemniaki obiera się i kraje w plasterki. Ażeby przygotować sos, przyrumienić trzeba 50 gr. gorącego tłuszczu z 2-ma łyżkami mąki, dodać jedną cebulę i gotować w litrze wody, dodając pieprzu, soli i octu. Potem wstawić ziemniaki do sosu i razem gotować.

Ciastka ziemniaczane. Przeciera się dwa surowe ziemniaki, dodaje łyżkę mąki, soli, oraz jedną przetartą cebulę. Z tej masy smarzy się małe ciasteczka z wierzchu brunatne, wewnątrz miękkie.

Knedle z suszonemi śliwkami. Z gotowanych i przetartych ziemniaków z dodatkiem jednego jajka i mąki, zrobić tęgie ciasto i cieńko je rozwałkować, pokrajać w drobne kwadraty, włożyć w każdy śliwkę suszoną, zalepić i ugotować.

Kapusta z przysmażaną słoniną i przetartymi ziemniakami. 1 kg. kapusty gorącą wodą zalać, a gdy się zagotuje dodać 25 gr. tłuszczu i ćwierć kilograma słoniny. Gotować tak długo, dopóki słonina nie zmięknie. Potem wyjąć słoninę, a kapustę wymięszać z łyżką mąki kartoflanej, rozpuszczonej w zimnej wodzie i dalej gotować. Wziąć półtora kg. ziemniaków, ugotować i dobrze rozetrzeć, potem wymięszać ostrożnie z jedną czwartą

litra mleka i trochę masła i ucierać to tak długo, aż będzie masa ziemniaczana wolna i biała, przyprawić trochę korzeniami i jeszcze raz wygotować.

Z. Ż.

ZAWIADOMIENIA

Biała. (Polskie Stowarzyszenie katolickich pracownic). Zgromadzenie miesięczne odbędzie się dnia 15. marca o godzinie w pół do 7-mej wieczorem w lokalu Stowarzyszenia z następującym porządkiem: Odczytanie protokółu. Odczyt W. ks. Patrona „O stanowisku kobiety w chrześcijaństwie“. Śpiew. Deklamacya przez stow. Klenczarównę. Sprawa rozszerzenia gazety naszej. Odpowiedzi. Sprawy ogólne. — O liczny udział uprasza się wszystkie członkinie.

W dniach 29., 30. i 31. marca odbędą się w kościele parafialnym w Białej rekolekcye dla naszych stowarzyszonych o godz. w pół do 7-mej wieczorem. We czwartek i w piątek po nauce spowiedź, w sobotę Komunia święta generalna o kwandrans na 6-tą rano. Ks. Patron prosi Stowarzyszone, aby nie tylko same wzięły udział w pobożnych ćwiczeniach, ale i inne zachęciły. W rekolekcyach mogą uczestniczyć także i mężczyźni. Anna Kusiówna, sekretarka.

Biuro redakcyi i administracyi „Kobiety Polskiej“ otwarte jest w dnie powszednie od godz. 10.—12. przed południem — Kraków, ul. św. Tomasza L. 37.

Sekretaryat „Związku Stowarzyszeń katolickich kobiet i dziewcząt pracujących“ mieści się w Krakowie, ul. św. Tomasza 37. Godziny urzędowe w dnie powszednie od 10.—12. przed południem.

Sekretaryat dla katolickich Stowarzyszeń robotniczych w Krakowie, ul. św. Tomasza 37, otwarty w dnie powszednie od godz. 10.—12. przed południem.

Biuro informacyjne i porady prawnej przy Sekretaryacie dla katol. Stow. rob. urzęduje w dnie powszednie od 10—1 w południe. Biuro udziela bezpłatnie porady i pomocy we wszelkich sprawach, zwłaszcza w takich, które obecnie najwięcej dotyczą szerokiego ogółu, jak: zasiłki wojskowe, zaopatrzenie inwalidów i ich rodzin, zaopatrzenie wdów i sierot po poległych, świadczenia i szkody wojenne, uchodźtwo wojenne, odbudowa kraju itp. Przy zapytaniach pisemnych trzeba na odpowiedź załączyć markę za 20 hal. Adres Biura: Kraków, ul. św. Tomasza 37.

„Poradnik w czasie wojny“ wyszedł nakładem Sekretaryatu dla katol. stow. robotniczych w Krakowie (ul. św. Tomasza 37). Broszura ta zawiera przepisy rozmaitych ustaw obowiązujących w czasie wojny, jak ustawę o zasiłkach wojskowych, o zaopatrzeniu inwalidów i ich rodzin, o zaopatrzeniu wdów i sierot po poległych. Bardzo potrzebny jest dział informacyjny, oraz zestawienie szeregu ważnych przepisów wydanych w czasie wojny. Cena „Poradnika“ wynosi z przesyłką poleconą 1.25 kor., za zaliczką 1.45 kor.

„Polskie Zjednoczenie zawodowe chrześcijańskich robotników“ Kraków, ul. św. Tomasza 37, organizuje polskich robotników i robotnice do walki o lepszą przyszłość. Każda polska i chrześcijańska robotnica powinna należeć nie tylko do Stowarzyszenia pracownic polskich, ale i do „Zjednoczenia“, które jako organizacya zawodowa walczy o dobrobyt stanu robotniczego. Wkładki do „Zjednoczenia“ wynoszą od 12—60 hal. tygodniowo, zależnie od kategoryi, do jakiej należy robotnica. Obok obrony prawnej daje „Zjednoczenie“ zapomogi na wypadek strejku, bezrobocia, pogrzebowe, a w niektórych oddziałach i zapomogę w razie choroby. W większych środowiskach przemysłowych istnieją grupy „Zjednoczenia“, które przyjmują zgłoszenia na członków.

OD REDAKCYI.

Odpowiedzi Redakcyi. Wszystkim tym, którzy z okazyi wydania pierwszego numeru „Kobiety Polskiej“ nadesłali nam pisemne życzenia i gorące słowa zachęty składamy na tem miejscu serdeczne podziękowanie, zapewniając, że dążyć będziemy, by gazetka nasza spełniła jak najlepiej swoje zadania.

P. Z. Ż. w Krakowie. Bajkę „Królowa pokoju“ pozostawić musimy w tece redakcyjnej aż do czasu, gdy „Kobieta Polska“ wychodzić będzie dwa razy w miesiącu. Mamy nadzieję, że przy dalszem rozwoju naszych stowarzyszeń częstsze wydawanie gazetki będzie mogło nastąpić w niedalekiej przyszłości.

SKŁADKI.

Na fundusz redakcyjny „Kobiety Polskiej“ złożyli: X. K. 1 kor., X. W. G. 1 kor., J. P. 1 kor.

NEKROLOGIA.

†

Dnia 18 lutego rozstała się z tym światem, zaopatrzona św. Sakramentami

Karolina Kumorek

Zmarła była członkinią **Pol. Stowarzyszenia katol. pracownic w Białej.** Stowarzyszone wzięły liczny udział w pogrzebie, który się odbył w niedzielę dnia 20 lutego 1916. – Chór stowarzyszenia śpiewał na pogrzebie i na uroczystej mszy żałobnej, odprawionej przez Ks. Patrona w sobotę dnia 26 lutego.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. L. Kasprzyk.

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.